

Na trzech kołach

(P) Ze zdziwieniem na starcie pierwszego odcinka specjalnego zobaczyliśmy Błażeja Krupę. Stał po „cywilnemu”, uśmiechnięty, jakby z politowaniem przyglądając się ruszającym do walki kolegom. Po zapoznaniu się z trasą Rajdu Warszawskiego ocenił, że jego „Renault 21 turbo”, nawet gdyby dojechał do mety, nadawałby się do generalnego remontu. Wolał więc nie ryzykować.

Pierwszy odcinek specjalny na Kępie Potockiej był zorganizowany specjalnie dla kibiców. Sądząc po ilości widzów, można było śmiało z niego zrezygnować. Co roku rajdowcy ściągają się w Warszawie na innej trasie, jakby szukali najbardziej atrakcyjnego miejsca. Na razie chyba bez skutku.

Niewiele brakowało, a pierwsze kilkaset metrów na Kępie Potockiej przerzedziłoby faworytów. Przybylski i Petrys ledwie dojechali do mety. W obu „Polonezach” tylne lewe koła wyprawiały w czasie jazdy dziwne łamańce. Czyżby znów szpilki i felgi nie wytrzymały? Natomiast nowy „Volkswagen Golf GTI” Orskiego zgasł na punkcie kontroli czasu i za za-

dne skarby nie chciał zapalić. Po przepchnięciu go na pobocze kilku mechaników zaczęło szybko wokół niego biegać. „Nie ma prądu. Uśilujemy właśnie dociec, co się stało — mówił Orski. — Na szczęście na dojazd do Pomiechówka mamy ponad pięćdziesiąt minut — wystarczy. Jestem zaskoczony małą ilością widzów. Na południu kraju albo w Olsztynie byłyby tysiące. Może rzeczywiście ta trasa nie jest dla kibiców zbyt atrakcyjna?” Po chwili okazało się, że trzeba wymienić baterię. Urwała się jedna cęła w akumulatorze.

Samochody jeden po drugim znikwały na drodze do Legionowa. Ze zdziwieniem oglądaliśmy tablicę z wynikami próby wyścigowej. Nieprawdopodobny czas uzyskał Janusz Szerla — 1:58. Wszyscy z niedowierzaniem patrzyli na zapis: Andrzej Koper („Renault 11 turbo”) miał bowiem 2:36, a Marian Bublewicz — 2:39. Rezultaty miały być oczywiście zweryfikowane. W Warszawie na mecie rajdu przed gmachem dyrekcji FSO na ul. Stalingradzkiej pierwsza załoga oczekiwana jest w sobotę o godz. 16.12.

W piątek wieczorem w Pomiechówku zakończyła się pierwsza część rajdu. Sklasyfikowano już tylko 47 załóg, a liderem był Marian Bublewicz (Mazda 323 4WD) wyprzedzając Andrzeja Kopera (Renault 11 turbo) o 54 sek. oraz załogę Leszek Orski — Lech Wójcik (Volkswagen Golf) o 2,08. Dalejsze miejsca na półmetku zajmowali: 4. Mirosław Krachulec — Tadeusz Kusiak (Mazda 323 4WD) — strata 2:22, 5. Paweł Przybylski — Maciej Wisławski (Polonez 1500 turbo) — strata 2:48, 6. Janusz Szerla — Marek Oziembło (Polonez 1500 turbo) — 2:54, 7. Romuald Chalas — Zbigniew Atłowski (Polonez 1600) — 3:48.

(L.S.)



(P) W piątek rozpoczął się XXII Rajd Warszawski. Na zdjęciu: samochód Mariana Bublewicza. (Szersza informacja — str. 6)
Fot. Ryszard Przedworski

Po przygodach na Polskim, Wiśle i Kormoranie wiedziałem, że moje auto nie ma żadnych szans na ukończenie tego rajdu. Wcześniej w tym sezonie Renault Sport po raz pierwszy w historii zrezygnowało z modelu 21 Turbo jako samochodu rajdowego, właśnie ze względu na niedające się dostosować do dziur zawieszenie i dużą masę (problemy z hamowaniem na długich OS-ach). Na bazie tego auta zbudowano parę udanych samochodów wyścigowych w grupie prototypów.